

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcja 78, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraća. **Dyrektor wydawnictwa** przyjmuje od godz. 10—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 88798. Drukarnia — m. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEPISU: miesięczna z dostawą do domu lub pocztą 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zmiana 1 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr. za linijkę, ogłoszenia ogłoszeniowe — 20 gr. za linijkę. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżenie miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zastrzeżenie 100%, samojednostka 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linijowy, za tekstem 10-cio linijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZACZAROWANA KRÓLEWNA.

(Przemówienie gen. Lucjana Żeligowskiego na Ogólnopolskim Zjeździe Lniarskim w Wilnie).

Wszyscy chyba znamy bajkę o czarzarowanej królowej. Zły czarownik ze swymi pomocnikami usiłował ją, wywołując przez siedem gór i siedem rzek, do puszczy nieprzebytej i trzymał w trumnie kryształowej.

Kiedy mowa o naszym lniarstwie i tem, co rozumiemy pod określeniem produkcji i przetworów surowców włóknistych — to zawsze przychodzi mi na myśl ta piękna bajka Andersena.

I wydaje mi się wówczas, że nasze lniarstwo, tkactwo naszej wsi, to owa piękna królowa, uśpiona przez czarownika. Analogia rzuca się w oczy.

Ziemie północno-wschodnie należą do wielkiego basenu lniarskiego, który obejmuje część północnej Rosji, Łotwę i Litwę, sięgając aż do Prypeci. Zda się, że sama przyroda chciała tu być sprawliwa i wynagrodzić człowieka. Nie dając mu dobrych warunków dla uprawy roślin włóknistych, stworzyła wspaniałe korzystne możliwości dla hodowli roślin włóknistych. Krótkie lato, brak słońca, nadmiar wilgoci i podmokłe grunty, stwarzają nam lepsze warunki dla uprawy lnu, kono pi, a także hodowli owiec.

To też na ziemiach tych od wieków szeroko rozwinęło się tkactwo. Nie było prawie domu, gdzieby kołowrotek, przasnica i krosna nie stanowiły ozdoby ubogiej chaty drobnego rolnika, a dobra tkacka nie była chlubą wiejskiej rodziny. Tkactwo otoczone było największą troskliwością wiejskich kobiet. Stanowiło ono nie tylko przemysł domowy, dający dochód, ale stawało się początkiem szarego życia. Do bardzo niedawna jeszcze wstydziło się na wsi chodzić w kupionem — jak to nazywano — „kramnem” ubraniu.

Pierwsze lata naszego niepodległego bytu państwowego sprzyjały rozwojowi tkactwa i przemysłu lniarskiego. Polska ma chleb i sól, ma nę i cukier, ma żelazo i węgiel, lecz nie ma własnego odzienia. Ziemie północno-wschodnie zdolne były uzupełnić tę lukę posiadając miljon wprawnych w tkactwie kobiecych rąk. W ten tylko sposób rozwiązałibyśmy kwestię naszej całkowitej niemal samowystarczalności, czyniąc z Polski odporny, zamknięty w sobie organizm gospodarczy. Moglibyśmy całkowicie odziać nasze wojsko i zaopatrzyć inne działy naszej gospodarki w potrzebne im produkty włókniste, a prymitywne tkaniny, pod opieką naszych inżynierów-fachowców, mogłyby się doskonalić, stając na jednym szczeblu z wyrobami naszych sąsiadów.

Piękna królowa na własnej ziemi rozwinąć się mogła we wspaniały kwiat, barwnie kwitnący ku radości oczu swoich rodziców — rolników.

Sprawdziła się jednak logika bajki. Na królowę czyhał zły czarownik. Któż był tym czarownikiem? Kto mu zaważać mogła skromna królowa w postaci naszego lniarstwa?

Tym czarownikiem był kapitał międzynarodowy, który udrapował się w postępową nazwę liberalizmu handlowego.

Przypomnijmy sobie genezę tego olbrzymiego ruchu ekonomicznego. Zgórz sto lat temu Anglię, mając rozległe kolonie i potężną flotę handlową, dążyli do zawiadnięcia gospodarką całego świata, a zwłaszcza gospodarką wyrobów włóknistych, gdyż posiadali najdoskonalsze maszyny. Za bezwartościowe szkiełka i błyskotki nabywali w egzotycznych, niemydłych ludów surowce włókiennicze i zaciągali ich produkcję słabe gospodarki państwa kontynentu. Europa nie mogła konkurować z królową mór, gdyż nie posiadała i nie potrafiła wytworzyć maszyn przedziałniczych, któ-

rych sekretom, pod groźbą kary śmierci, wadała Anglia.

Wielki Napoleon, siłą swego geniuszu odgał niebezpieczeństwo angielskiej hegemonii gospodarczej i dążył do tego, by zmusić narody Europy do udziału w słynnym systemie kontynentalnym, skierowanym przeciw Anglii. Wtedy to właśnie inżynier francuski Girard, założył u nas słynną fabrykę Żyrardów, która, jak inne przez niego zakładane, miała za zadanie walkę z zachłannością i niebezpieczeństwem angielskim. Przegraną Napoleona pod Waterloo uwolniła Anglików od wiszącej nad nimi groźby utraty władztwa ekonomicznego i szeroko otworzyła wrota dla wyzysku słabych i gospodarczo niezorganizowanych państw.

Wówczas to właśnie słynny ekonomista Dawid Ricardo stworzył teorię dostosowaną do cehowości angielskiej. Teoria ta wmaiała wszystkim narodom, że w ich interesie leży produkować tylko to, co mogą wytworzyć najtańiej, a swoją produkcję wymieniać z innymi narodami, które postępują w ten sam sposób. Teorią tą, którą Anglię szumnie nazwali liberalizmem handlowym, uśpiono czułość niepatrzących w przyszłość państw, oddając ich mienie na łup przebiegłych i silnych ekonomicznie dzentelmenów. Fałszywa ta teoria dała Anglii nie tylko możność wypompowania najżywniejszych soków z podległych jej oraz zaprzyjaźnionych z nią ludów, ale stała się początkiem drugiego fałszu, który się nazywa kapitalizacją świata. Jest to dziedzina bankierów międzynarodowych, któ-

rych prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki tak trafnie nazwał ostatnio „fetyzami” współczesnej ludzkości. Oni to stanowią anonimowe mocarstwo, oni decydują o wojnie i pokoju. Nie sieją, nie orzą, a zbierają.

System ten musiał stać się wrogiem lniarstwa, wrogiem niezależności ekonomicznej rolniczego narodu. Podporządkował wszystko swoim wpływom, wwoząc w nasze ziemie bałwę z dalekich zamorskich ław.

Tak w ogólnych zarysach wyglądał zły czarownik, który usiłował naszą piękną królowę.

Miał pomocników. Byli nimi: nasza próżność, brak przewidywania, niewiara we własne siły. Ganiłszy wszystko, co swoje, a oklaskiwali entuzjastycznie to, co zagraniczne, co błyszczące i ośniewa. Wyroby lniane były szare i grube. Przypominają ciężką pracę kobiet wiejskich. Wzięły górę instynkty próżności, opanowała nas wszechwładnie moda i Polska ubrała się w barwne, kolorowe szaty, wyrabiane z materiałów zagranicznych. Odbił się w tem brak szacunku dla siebie samych, brak szacunku dla słabszych braci, którymi są drobni rolnicy, brak przewidywania na dalszą metę.

Zły czarownik triumfował!

Ale bajka ma swój dalszy ciąg:

Królewicz, czy też rycerz, goniąc jelenia, odnajduje uśpioną królowę i uwalnia ją, zabijając złego czarownika.

Któż ma być u nas tym rycerzem, wybawcą uśpionej królowej?

Odpowiedź na to pytanie jest jed-

na. Tym rycerzem powinien być instynkt samozachowawczy narodu.

Na wschodzie odbywa się tragiczny eksperyment socjalny, który pochlonał już całe pokolenie, na zachodzie gospodarka świata przeżywa wstrząsy, jakich dotychczas nie było. Chwieją się podstawy kapitalizmu, chwieją się zasady i doktryny, zdawałoby się niezaprzeczalne. Pośród tego chaosu pozostają jeszcze dwie prawdy, dwa drogowskazy, na których jak na kotwicach, trzyma się w równowadze burzą młotany świat. Drogowskazy te to praca i oszczędność. Sto sunek lniarstwa i tkactwa do tych dwóch odwiecznych prawd układa się szczególnie harmonijnie.

Słyszmyż wszędzie pesymistyczne głosy, że na świecie coś się popsuło. Chciałoby się na to odpowiedzieć: To nieprawda! Na świecie coś się naprawia!

Żle jest, że Anglia ma ośm milionów bezrobotnych, ale dobrze, że dwadzieście milionów Hindusów wyzwała się z ekonomicznej niewoli angielskiej. Żle jest, że mamy wielkie długi, które trzeba płacić Ameryce, ale dobrze, że nas to zmusza do rewizji naszego stosunku do kapitału między narodowego. Żle jest, że cały naród znalazł się w ciężkich warunkach kryzysu ekonomicznego, ale dobrze, że dzięki temu musimy zająć się twórczym, wielkim zagadnieniem wsi, na co w ciągu naszej długiej historii nigdy dotąd nie mieliśmy czasu.

Prawda, że karleje przemysł, liczba bezrobotnych wzrasta, a narody opasują się murami celnymi, ale jednocześnie świat oczyszcza się od fałszywego kultu, któremu dotąd hołdował.

Polska — pracowita i oszczędna, posiadająca zdrowy instynkt państwa, lecz wytrącona z normalnych dróg gospodarczych, a wciągnięta w orbitę interesów międzynarodowych — powoli otrzásnie się z narzuconych jej wpływów i odnajdzie sama siebie.

Gdy te ogromne przemiany ekonomiczne odbywają się na wielkiej arenie świata, zachodzi pytanie: „jaka jest rola całego społeczeństwa w przebudzeniu uśpionej królowej, w postaci skromnego lniarstwa?”

Rola ta jest doniosła. Musimy pamiętać, że kupując każdy metr płótna, każdą koszulę z samodzielnego lniarstwa, wspomagamy gospodarkę najdrobniejszych rolników, gruntnie w nich zdrowy instynkt państwowy, wzmacniamy obronę narodu i budzimy wiarę we własne siły.

Przed podpisaniem paktu sowiecko-włoskiego.

PARYŻ. (Pat). Prasa informuje z Rzymu, że oczekują tam przybycia ambasadora ZSRR w Berlinie Chin-czuka. Przyjazd Chin-czuka do Rzymu wiąże się z sprawą zbliżającego się terminu podpisania paktu o nie-agresji między Włochami a Sowietami.

Angielska wizyta u prezyd. Roosevelta.

NOWY YORK. (Pat). W przyszłym tygodniu gubernator Angielskiego Banku Narodowego sir Montague Norman będzie przyjęty przez prezydenta Roosevelta w jego letniej rezydencji w Hyde Parku. Wizyta ta jest już niespodzianką dla oficjalnych kół politycznych amerykańskich. Temat rozmowy jest trzymany w tajemnicy, nie ulega jednak wątpliwości, że przedmiotem konferencji będą zagadnie-

nia walutowe. Sekretarz Roosevelta zapewnił, że prezydent w dalszym ciągu przeciwny jest stabilizacji dolara aż do chwili, dopóki nie zostanie przekonyany o znalezieniu istotnej podstawy do stabilizacji. Spodziewają się jednak, że Roosevelt i Montague Norman zdecydują się na chwilowe wyrównanie kursów dolara i funta przy pomocy specjalnie utworzonego funduszu wyrównawczego.

Daladier o gotowości obronnej Francji.

PARYŻ. (Pat). Premier i minister wojny Daladier opuścił dziś Paryż w towarzysztwie gen. Bonnetta, dyrektora gabinetu ministra wojny, udając się na inspekcję prac fortyfikacyjnych na Wschodzie Francji. Premier przed wyjazdem oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien” co następuje:

Wyjeżdżam, aby obejrzeć te prace, które przedsięwzięliśmy celem ucyelenia naszego systemu obronnego dostatecznie skutecznym. Puklerz ochrony z dobrego metalu znajdują się w pogotowiu. Kraj może być spokojny. Żaden z krajów zwyciężonych po tej ostatniej, tak długiej wojnie nie ponosił tylu poświęceń, co Francja dla sprawy wolności i poro-

zumienia. Jakikolwiek są piętrzące się trudności w obecnej chwili, jesteśmy zdecydowani — mówił premier Daladier, w dalszym ciągu pracować nad rozwojem stosunków międzynarodowych. Jednakże przedewszystkiem obowiązani jesteśmy zapewnić naszą własną niezależność. — Będzie ona tem bardziej oceniana, gdy widoczne będzie, że jest dostatecznie chroniona. Winniśmy również uważać na zachowanie i podwyższenie decyzji normalnych organów współpracy europejskiej, jak Ligi Narodów i Międzynarodowego Trybunału w Hadze — insyngier, które ustaliły i określiły niepodległość gospodarczą i polityczną Austrii. Jesteśmy zdecydowani zagwarantować jej, albowiem narody mniejsze i mniej liczne mają również takie same prawa, jak i narody większe.

Wizyta francuska w Moskwie.

PARYŻ. (Pat). Prasa podaje kilka szczegółów o podróży powietrznej francuskiego ministra lotnictwa Cota do Moskwy. Głównym celem wizyty będzie pokazanie ostatnich zdobyczy technicznych w dziedzinie budowy samolotów francuskich fachowcom sowieckim i odwrotnie zaznajomienie się sfer lotniczych francuskich z naj-

nowszym typem samolotów sowieckich. Do Moskwy odleci dwa samoloty wojskowe oraz jeden typu handlowego. Trasa lotu prowadzi przez Kijów do Moskwy, z zatrzymaniem się w Pradze celem zaopatrzenia się w benzynę, oliwę i t. p. Lot trwać będzie dwa dni.

Uspokojenie na kanałach we Francji.

PARYŻ. (PAT). — Strajkujący pracownicy transportowi na kanałach północnej Francji opowiedzieli decyzji komitetu strajkowego dotyczącej przyjęcia propozycji ministra robot publicznych i wobec tego strajk będzie

przerwany, począwszy od jutra. Wszystkie kanały zostały doprowadzone do stanu przed strajkiem tak, że komunikacja będzie mogła się odbywać bez żadnych przeszkód.

Zakończenie niemieckiego raidu.

BERLIN. (Pat). W 3-m i ostatnim dniu samolotowego raidu niemieckiego z posterów 124 maszyn, które startowały w pierwszym dniu, tylko 84 wyruszyły do ostatniego etapu do Północnych Niemiec. Trasa wiodła z Berlina do Monachium dla maszyn szybszych — przez Darmstadt i Stuttgart i z powrotem przez Duesseldorf, dla maszyn lżejszych.

Wszystko tylko do Norymbergi i z powrotem. Jedną z maszyn w czasie startu w Darmstadtzie straciła podwozie. Pilot nie o tem nie wiedział. Przed lądowaniem w Mannheimie zdołał lotnikowi dać znać o stanie jego aparatu tak, że zdołał on wyładować bez katastrofy. Na lotnisku w Tempelhofie trzykrotnie powrócił jako pierwszy por. Seidemann.

Najwyżsi dostojnicy Rzeszy na uroczystości pod Tannenbergiem.

BERLIN. (PAT). — W niedzielę w Prusach Wschodnich, przy pomniku bitwy pod Tannenbergiem, gdzie feldmarszałek Hindenburg odparł wojska rosyjskie w roku 1914, odbyły się uroczyste obchody z udziałem prezydenta Rzeszy Hindenburga, kanclerza Hitlera, premiera pruskiego Goeringa i wielu innych przedstawicieli władz miejscowych. — W uroczystościach tych wzięła również udział sztafeta, uczeszczała z niemieckimi

raidzie propagandowym samochodów i motocykli do Prus Wschodnich.

Wygłoszono szereg przemówień (w których, wspominając bitwę pod Tannenbergiem, wskazywano na wzrastające znaczenie obszarów wschodnich dla Niemiec. Mówcy podkreślili przeto, że Niemcy coraz bardziej odwracają się od Zachodu i że słanie jego aparatu tak, że zdołał on wyładować bez katastrofy. Na lotnisku w Tempelhofie trzykrotnie powrócił jako pierwszy por. Seidemann.

Następnie przemówił prezydent Hindenburg, który zaznaczył, że cofając się myślą do dnia zwycięstwa pod Tannenbergiem — „wspomina” przedewszystkiem z głęboką czcią, przywiązaniem i wdzięcznością swego cesarza, króla i pana.”

MANIFESTACJA NA POGRANICZU SAARY.

Równocześnie na zachodniej granicy Niemiec, pod pomnikiem w Niederwald, odbyły się obchody celem manifestowania łączności Rzeszy z zagłębiem Saary. O znaczeniu, jakie przywiązuje rząd Rzeszy do tej manifestacji, świadczy fakt, że kanclerz Hitler udał się bezpośrednio z Prus Wschodnich samolotem przez Berlin do Wiesbadenu, skąd następnie odjechał samochodem na miejsce obchodu.

P. premier u chorego woj. Kirtiklisa.

W czasie pobytu swego w Wilnie p. premier Jędrzejewicz w towarzysztwie p. wojewody Jaszczolka odwiedził chorego wojewodę pomorskiego p. Stefana Kirtiklisa, życząc mu rychłego zupełnego powrotu do zdrowia.

KOMITET ORGANIZACYJNY
I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Lniarskiego w Wilnie
urządza DZIŚ 28-go sierpnia 1933 r. o godz. 18-iej w letnim lokalu Klubu Szlacheckiego.
„PODWIECZOREK LNIARSKI”
W programie przewidziany jest dancing i konkurs z nagrodami „Pięknej sukni lniarskiej” i „Męskiego stroju ze lnu”. Wstęp i zł.

Dostojni goście opuścili Wilno.

W niedzielę wieczór odjechał z Wilna zpowrotem do Warszawy p. Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, p. minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff - Klukowski

i p. prezes Walery Ślawek.

W sobotę wieczór opuścili Wilno p. minister przemysłu i handlu Zarzycki i podsekretarz stanu w M-stwie Przemysłu i Handlu Doleżał.

25000 osób zwiedziło Targi.

Wczoraj dzięki pięknej, słonecznej pogodzie ruch na Targach i Wystawie Lniarskiej osiągnął cyfrę rekordową. Targi, jak obliczają, zwiedziło około 25.000 osób. Przybyło moc wycieczek,

m. in. ze Słonima, Baranowicz, Nowogródka i Białegostoku.

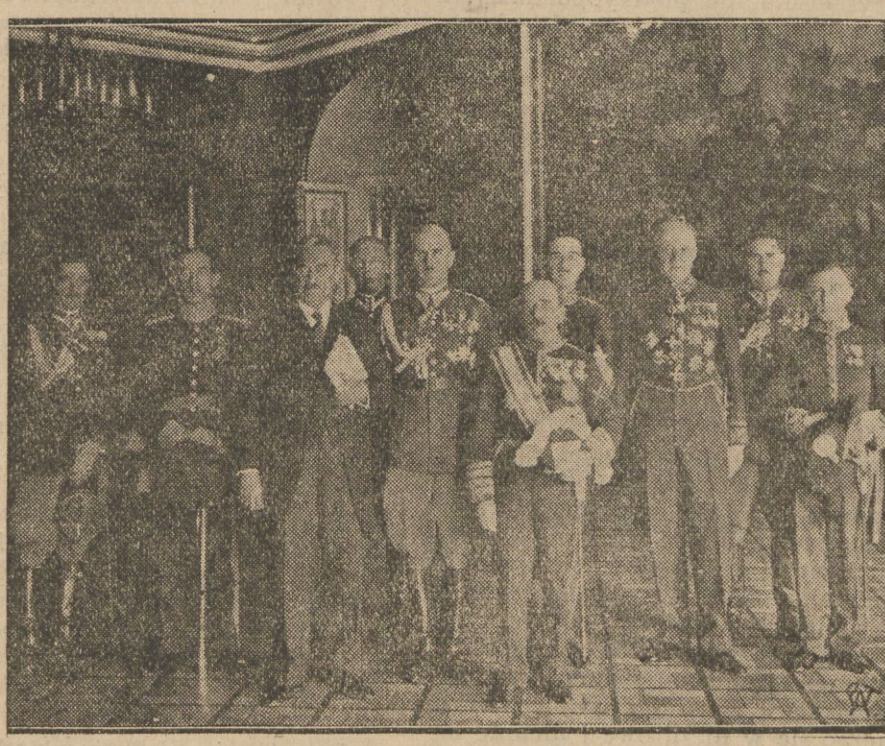
Jeżeli pogoda ustabilizuje się na dłuższy okres Targom można wróżyć duże powodzenie.

Wręczenie listów uwierzytelniających przez nowych posłów.



Na pierwszym zdjęciu widzimy, nowego posła greckiego Jana Politisa w towarzysztwie zastępcy dyrektora Protokołu Dyplomatycznego p. R. Przeczdzickiego i w otoczeniu

członków Kancelarii Cywilnej i Domu Wójtkowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej po akcie wręczenia listów uwierzytelniających na Zamku.



Na drugim — nowomianowany poseł hiszpański przy rządzie polskim Francis Sorra ty Bonastre w towarzysztwie zastępcy dyrektora protokołu dyplomatycznego p. R.

Przeczdzickiego w otoczeniu członków poselstwa, kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, po wręczeniu listów na Zamku.

Pierwszy dzień Ogólnopolskiego Zjazdu Lniarskiego.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Lniarski, zorganizowany w Wilnie w związku z Wystawą Lniarską i Targami, rozpoczął się wczoraj, o godzinie 11 min. 45, zebraniem wszystkich uczestników zjazdu w teatrze Letnim. Sala teatru była przepelniona. Sprawa lniarska tak doniosła dla życia gospodarczego kraju zgromadziła przedstawieli sfer zainteresowanych z terenu całej Rzeczypospolitej.

W zjeździe wzięli udział p. minister rolnictwa i reform rolnych Nakonecznikoff - Klukowski, b. premj. Prystora z małżonką, gen. Żeligowski, gen. Litwinowicz, prezydent miasta Maleszewski, dyr. Falkowski, prezes Wyszyński, oraz około 30-tu p. p. oficerów przedstawicieli intendencji wojskowej, która specjalnie popiera akcję lniarską. Ziemię wileńską reprezentowali liczni delegaci organizacji rolniczych na czele z p. wojewodą

Jaszczołtem. Byli także obecni wojewodowie: białostocki Marjan Zyndram Kościakowski oraz nowogródzki Świdzki. Z terenu województwa nowogródzkiego i białostockiego przybyli również licznie delegaci organizacji rolniczych.

Ze sfer przemysłowych zauważyliśmy przedstawicieli większych firm manufaktur z Bielska, Żyrardowa, Stradomia i Gnaszyna, a także — reprezentantów firm eksportowych Standart, Len, Floneston i kilku innych.

Zebranie zagał dyr. Maculewicz, mówiąc o znaczeniu lnu dla życia gospodarczego Polski.

Na przewodniczącego zaproszono gen. Żeligowskiego. W prezydium za

siedli: p. Prystora, dyr. Iwański, gen. Litwinowicz, prez. Maleszewski i dyr. Maculewicz.

General Żeligowski wygłosił piękne przemówienie, które podajeśmy na innem miejscu.

Po przemówieniu wyświetlono „film lniarski”, ilustrujący poszczególne momenty z uprawy lnu. Wyjaśnienie udziału p. dyr. Jagmin.

Uczestnicy zebrania zwiedzili następnie wspaniałą wystawę lniarską.

Dziś, o godzinie 11, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie. O godzinie 17 zaś nastąpi poświęcenie lokalu i pracowni lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczałnej. (h)

Zebranie towarzyskie w Borkach u pp. premj. Prystorów.

W dniu 27 b. m. w niedzielę w godzinach popołudniowych bawiący w Wilnie z okazji Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej członkowie Rządu i inni dostojnicy odwiedzili b. premjera p. Prystora i jego małżonkę w Borkach, osadzie Państwa Prystorów pod Wilnem. Gościnni gospodarze podejmowali przybyłych herbatą.

Zebranie towarzyskie w Borkach miało charakter ściśle prywatny. Nie spodzianką było równocześnie przybycie do Borka delegacji ludności włościanskiej.

Gośćmi Państwa Premierostwa Prystorów byli w dniu dzisiejszym: Pan Prezes Rady Ministrów Janusz Janeczko, Pan Minister Skarbu Zawadzki, Pan Minister Rolnictwa Nakonecznikoff - Klukowski, P. Minister Komunikacji Butkiewicz, P. Prezes Walery Sławek, gen. Lucjan Żeligowski, P. Wiceminister Skarbu Rożnowski, PP. Wojewodowie wileński Władysław Jaszczołt, białostocki Marjan Kościakowski, Dowódca OK. gen. inż. Litwinowicz, dyrektor departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Kandel, p. Wicewojewoda wileński Jankowski, członkowie biura ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów Chrzanowski i Martin, dyrektor monopolu solnego Mickiewicz.

Do Państwa Prystorostwa zgłosiły się przybyłe równocześnie do Borka delegacje włościanek - prząsieniczek z Wileńszczyzny, przeważnie z Wornian, ośrodków produkcji słynnych są modziółców lniarskich wileńskich. Przybyli pochodem delegacje Związku Młodzieży Wiejskiej, które ofiarowały Panu Premierowi Jędrzejewiczowi piękne uwite wiązanki kłosów zbóż, zaś dzieci szkolne złożyły Panu Premierowi wiązanki kwiecica. Przybyli także muzycy wiejskiej wykonali prząsienicę w barwnych strojach ludowych tańce regionalne na wolnym powietrzu, po wykonaniu wpiężej z członkami Związku Młodzieży Wiejskiej pieśni chóralnych.

Ludność złożyła przybyłym dostojnikom w darze wierzchości tkaniny lniarskie i ręczniki.

Włościanki i młodzież zamykają specjalnie gorące swe uczucia dla Pani Prystorowej, jako Przewodniczącej Towarzystwa Opieki nad wsią i prawdziwej czynnej opiekunki ludności wiejskiej tych okolic. Odśpiewano pieśni specjalnie dla Pani Prystorowej skomponowane, zawierające wierszowane słowa podzięk.

Goście zabawili w Borkach kilka godzin.

Przemysł ludowy na Wileńszczyźnie.

Wyroby ludowe wyrosłe bezpośre dno z otoczenia z którego twórca czerpie natchnienie, mają zawsze swój niezastąpiony niezmierzony wdzięk i podciągający urok. Doskonale dokładnie fabryczna, masowa produkcja masy, konieczna w obecnych warunkach kultury, nie będzie nigdy miała tego jakiegoś ducha, indywidualności, stylu, jakie żyte są w dziele nieuczonych mistrzów — dzieci kultury. Dlatego rekordziści, tak długo walczyli z fabrycznymi wyrobami i jeden z najbardziej „opornych” produktów koronki, setkami klacków pracownicami starych Belgijk mo tane, stały wysoko na giełdzie mody i rynków zbytu, aż je zamordowało fabryczne, doskonale naśladownictwo.

Moda zresztą, dzięki szal kobiecy, zmienia postać przemysłu i produkcji wytwarzając daleko idące rewolucje. Np. w dziedzinie lnu, w fabrykacji bawełny. Ongiś matki nasze i babki, wdziewały na siebie lniane, wełnowe komplety, suto haftowane, obficie marszczące, spodnie, długie koszule, z rekawami na noc, i majtki w tym stylu. Iż na to trzeba było materjału! Dziś batyst, jedwab, a przedewszystkiem wszechwładna trikotina, wyparła wszystkie te ciężkie dessous i pozwoliła kobiecie lekko i przewiewnie wędrować na wesle strony świata, bez oglądania się na praczki, na żelazko do prasowania i tp. krepują-

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ZAŁOŻONA W 1909 R.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO

KAPITAŁY WŁASNE. Dn. 1-VII-33 r. 6.909.000,—

Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia **najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8%**

Zebrań fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych

670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem

DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADÓW

OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Wilnie, ul. A. Mickiewicza № 28. Tel. 13-65.

Nowa ordynacja podatkowa.

Któż z podatników nie utyskiwał na zawilość zarządzeń podatkowych? Na dodatki do podatków i dodatki do dodatków? Rządowe i samorządowe? Jawne i ukryte? Ściągane razem, lub oddzielnie?

Wytworzyła się zezasem taka sytuacja, że mało kto wiedział: ile i jakie podatki zapłaci w tym roku. Skutkiem tego mało kto mógł przewidzieć „jakątką” kalkulację. Większość żyła, jak w bajce: wśród niespodzianek i nieprawdopodobieństw tysiąca i jednej nocy.

W takich warunkach trudno było realizować hasło: „przystosowania się”. Bo przecież — „przystosowanie się” jest nieraz równoznaczne z przystosowaniem się. A jakże można przystosować się do czegoś nieuchwytnego i mgławicowego? Dalibóg, łatwiej jest złapać suchoty, niż przystosować się do dodatków do podatków i do dodatków!

Ostatnio utyskiwania na system podatkowy stały się masowe. Przeniosły się one na lamy prasy gospodarczej i wywołały dyskusję, wciągając w nią przedstawicieli władz skarbowych. W wyniku wszechstronnych debat władze skarbowe uznały większość postulatów utyskujących i przystąpiły do opracowania projektu nowej, jednolitej dla całego państwa ordynacji podatkowej. Wprawdzie ordynacja ta mało zmniejszy utyskiwania na podatki, gdyż reguluje tylko technikę wymiaru, odwołania i ściągania podatków tem niemniej, jak na początek, dobre i to.

Jak słyszeć — nowa ordynacja podatkowa zmierza do uproszczenia całego mechanizmu podatkowego i do odciażenia urzędów i urzędników — Inaczej mówiąc: ma ona poczynić najdalej idące ułatwienia przy spłacaniu podatków. W tym celu ma być wprowadzony jednolity tok wymiaru podatków na rzecz Państwa i samorządów. Dalej — ustalone również będą jedno

lite terminy ściągania i odwołań od wymiaru podatkowego. Dzięki nowej ordynacji, będzie można przy wymiarze podatków wyłączać od czynności tych urzędników, którzy w wyniku sprawy są osobiście zainteresowani, albo decydują w sprawach swoich krewnych, lub też w takich sprawach, z powodu których wdrożono przeciw nim dochozenie dyscyplinarne, lub sądowo — karne.

Poza tem nowa ordynacja podatkowa wprowadza możliwość utworzenia takich komisji odwoławczych, w których zasiadają będą tylko przedstawiciele płatników, mianowani przez miast, strażników, lub powołani przez tegoż ministra z pośród kandydatów, przedstawionych przez organizacje samorządu gospodarczego i samorządu wolnych zawodów. (Izby Przemysłowe — Handlowe, Rzemieślnicze, Lekarskie, Rady Adwokackie i t. p.)

Wreszcie nowa ordynacja podatkowa przewiduje nieznana u nas dotychczas instytucję, t. zw. „kolegium karne, odwoławcze”, które składać się będzie z sędziów zawodowego, referendarskiego urzędnika skarbowego i przedstawiciela płatników. Instytucja ta nie wątpliwie przyczyni się do bardziej „życiowego” rozstrzygnięcia odwołań. (Pewną analogię stanowią tu Sady Pracy z udziałem ławników.)

Nowa ordynacja podatkowa ma obowiązować już od 1 stycznia 1934 r. Jej przepisy mają być stosowane tylko do niektórych podatków, a mianowicie: gruntowego, od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, od lokali, od placów budowlanych, od energii elektrycznej, obrotowego, dochodowego i nadzwyczajnego, od niektórych zajęć zawodowych.

Widzimy więc, że nowa ordynacja podatkowa reguluje narazie tylko technikę ściągania podatków. Kwestja zaś wysokości poszczególnych podatków

mu na dobre nie wyszło. Dziwnie nie miała szczęścia sfera lniarska u nas. To zbójce jakaś firma zbierała z pół zakontraktowanych len i unicestawiała się nie placąc za robociznę, to budowane składnice stały pustką, to i tamto... Dziś jednak sprawa ruszyła z miejsca.

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie zostało założone w r. 1924 jako oddział Tow. Warszawskiego; na czele stanął wówczas znany na gruncie wileńskim działacz społeczny p. Z. Nagrodzki. W r. 1925 Tow. usamodzielniało się i pod presurą ś. p. Władysława Lichtarowicza rozwijać zaczęło swą niegłośną, niedość reklamowaną, ale owocną działalność.

Otrzymując subwencję od Rządu na wspomaganie twórczości ludowej, nie mogło jej Tow. użyć do celów handlowych, które okazały się konieczne do zrealizowania. W przedktem czasie, dzięki niestrudzonej działalności p. Heleny Sokółowskiej, została za poręczeniem weksłowym kilkunastu osób podjęta pożyczka rzędu, w sumie 10 tys. zł. i ogłoszone udziały po 20 zł. celem założenia Bazaru Przemysłu Ludowego; dodac na leży że energiczna kierowniczka tego przedsiębiorstwa w półtora roku spłaciła wszystkie weksle poręczycieli.

Przystępując do pracy nad zorganizowaniem twórczości wiejskiej, osoby interesujące się tą sprawą, zwróciły przedewszystkiem uwagę na

O Wileńskim Zjeździe Archeologicznym przed 40-ma laty.

Wielki Kongres Historyczny w Warszawie o wyjątkowo doniosłym znaczeniu dla spraw rozwoju wielu gałęzi odnośnej wiedzy specjalnej i nauk pomocniczych w różnych krajach, dał mi o to asumpt do przypomnienia światłemu ogółowi wileńskiemu a zwłaszcza badaczom starożytności i krajoznawstwa na ziemiach kresowych o pewnym zjeździe archeologów w Wilnie z przed czterdziestu laty.

Były to czasy najstraszliwszej nie woli ducha polskiego, epoka stosowania systemu rusyfikacyjnego na Litwie i Rusi, pogwałcenie kultury polskiej i usilnego wytepliania tradycji na rodowych i miejscowej ludności również pochodzenia różnoplemiennego.

Stąd charakterystycznym niezmierznie objawem, w dziedzinie zapatrywań poważniejszych działaczy rosyjskich na zagadnienia archeologiczne i etnologiczne dotyczące t. zw. Kraju Północno — Zachodniego, było zorganizowanie w mieście naszym, dzięki zabiegom hr. P. Uwarowowej, wdowy po znanym uczonym rosyjskim, IX Zjazdu Archeologicznego w r. 1893.

Podobnie jak tegoroczny Kongres Historyczny w Warszawie, Zjazd ów starożytności i różnego kalibru miłośników zabytków litewskich — rosyjskich odbył się w sierpniu (31. 8. — 14. 8. wzięcie starego stylu) i zgromadził 395 uczestników. Pośród historyków, oczywiście w ogromnej większości przybyłych z różnych środowisk życia umysłowego państwa rosyjskiego, archeologów i krajoznawców, jako tako obznajomionych z postępiami wiedzy o odległej przeszłości Litwy i Rusi i o oddziaływaniach na te ziemie kultury zachodniej włącznie z Polską, było bardzo niewiele. Stąd na Zjeździe po mienionym wileńskim musiano się łać w znaczniejszej mierze materiałami tendencyjnie opracowywanymi przez badaczy, rekrutujących się wówczas prawie tylko ze środowiska pedagogów, oczywiście Rosjan zgrupowanych w pewnej mierze około wileńskiej Komisji Archeograficznej, t. zw. Biblioteki Publicznej i Muzeum Starożytności, zreformowanej w r. 1865-ym, ściślejszemu zmarowanej po wypadkach Powstania Styczniowego, fundacji Eustachego hr. Tyszkiewicza. Musiano się również rachować z polskimi czynnikami oficjalnymi z pośród wyższych zakładów naukowych rosyjskich, z elementem profesorskim wszechniej warszawskiej.

Uniwersytet Apuchtinów, Błagowie szczyński i t. p. posiadali w swoim gronie, wyjątkowo jakoś tolerowanych, uczonych historyków polskich, jakimi byli wtedy profesorowie Adolf Pawiński, Antoni Mierzwiński, Józef Przyborski. Jakoż z urzędu uczestniczyli w Zjeździe dwaj piersi, a nawet byli wybranymi na przewodniczącego jednej z dziesięciu sekcji prof. Pawiński. Wypadło mu niestety sąsiedztwo z przewodniczącym innego wydziału Zjazdu, słynnym prof. Włodzimierzem, synem Bonifacem, Antonowiczem z Kijowa, głębokim znawcą rzeczy prehistorii Rusi, lecz przeniewiercą sprawy narodowej polskiej.

Prof. Mierzwiński, znany filolog

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic

i ewentualnego ich scalenia pozostaje otwarta. Tem niemniej uproszczenie mechanizmu podatkowego i odciażenie urzędników skarbowych pozwoli Państwu poczynić pewne oszczędności.

Nowy ten projekt omówimy szerzej z chwilą poznania szczegółów.

W. R.

polski, który jeszcze przed Brücknerem, jako głęboki znawca mitologii porównawczej, poruszał zagadnienia odnośnie dotyczące Litwy, właśnie wyjaśnił na owym Zjeździe wileńskim, za pomocą cennego referatu, między innymi o cenie słowa „kriwe” w związku z pojęciem o arekaplanach przedhistorycznej Litwy.

Słusznie jest tu zaznaczyć, że sprawa nie tylko kościoła polskiego w Wilnie, jak i tradycji rdzennej kultury naszej dobrze się zażyły społeczeństwu i nauce ś. p. Kazimierz Podernia, który nie tylko dał szereg sumiennych sprawozdań o omawianym Zjeździe wileńskim w petersburskim „Kraju”, lecz nadto miał szczęśliwą sposobność przyczynić się do sprawy obrony cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, wobec zachłanności moskiewskiej, tudzież spopularyzować na szczebytki z zakresu kultury religijnej i sztuki kościelnej, drukując odnośnie prace w rosyjskich „Trudach” pracach przedwstępnych Zjazdu Archeologów, aczkolwiek rzeczą tym udzielił swe go placet cieżogodny prałat Wiktor Frąckiewicz — Radziwiński, proboszcz Ostrej Bramy.

W pomienionych „Trudach” Zjazdu znalazły się niektóre niebezwartościowe studia z zakresu zarówno etnologicznego, jak i starożytności przedhistorycznej, nadto członek komisji archeograficznej wileńskiej, J. Krazkowskij podał w XX tomie „Aktów” ważną swą większą pracę, dotyczącą topografii dawnego Wilna, przymem założył facsimile planu starego grodu na szego z czasów Zygmunta Augusta, podług wydania Brauna.

Zjazd omawiany urządził wówczas wspaniałą wystawę zabytków, odkrytych różnocoasowo przez współczesnych i dawnych badaczy prehistorji. W gablotach rzeczonych ekspozycji nie brakło wykopalisk, zgromadzonych przez amatorów, bo na przykład figurowały tam zbiory marszałka gubernialnego, Adama hr. Platara i rektora Lucjana Moraczewskiego; ci dwaj kolekcjonerzy znani byli jako niepospolici znawcy numizmatyki, zaś wspaniały zbiór monet A. hr. Platara przeszedł później szczęśliwie do Krakowskich zbiorów Andrzeja hr. Potockiego.

Oprócz tych znajdowały się na wystawie ciekawe wykopaliska brzozy zbieracza dyktanta, Antoniego Szutina, opisane potem przez Edwarda Woltera, członka tego Zjazdu. Nie od rzeczy tu nadmienić, że ś. p. Szutinasowi udało się jakoś przemycić do swojej kolekcji piękne i stare klisze miedziorytowe z portretami królów polskich, które zyskały wówczas pochwałę oglądającego je wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, występującego w charakterze honorowego protektora owego IX-go Zjazdu Archeologicznego i bawiącego przelotnie w Wilnie. Owe klisze — szychyły są własnością dziś Wydziału Sztuki U. S. B.

Na wystawie do kolekcji, pod względem naukowym dominujących, należały znakomite wykopaliska Wandali Szukiewicz z Naczyw pow. lidzki. Ów archeolog polski w samym Zjeździe udziału nie brał. Zaproszeni do współudziału w ekspozycji tego Zjazdu ś. p. Ludwik Zasławski, bardzo zdolny antykwaryusz wileński, oraz niżej podpisany, woleli swego akcesu nie zgłaszać. Poprzedem jedynie na podaniu charakterystyki Zjazdu i wystawy w szeregu korespondencji w „Gazecie Warszawskiej”.

Ponieważ Zjazd podniósł na sesjach swych również zagadnienia sztuki kultu chrześcijańskiego i zabytków historyczno-obezyajowych, więc mogłyby na wystawie znaleźć poczesne

W. R.

miejsce i przepyszna kolekcja starożytności generała Woldemara Słizina, który jednak podobnie jak artyści malarze Bolesław Rusiecki i Alfred Romer, jak i inni kolekcjonerzy i badacze kultury ziem naszych nie chcieli z zasady przyjmować udziału w robocie ideowej rosyjskich „dietyalej”.

Oczywiście w tym zjeździe nie brało wcale udziału duchowieństwo rzymsko-katolickie i kalwińskie, nie chcąc współdziałać z prawosławnym duchowieństwem, licząc tam reprezentować, tudzież z urzędnikami z poszczególnych sfer nauczycielskich, stosujących względem uczniów metody rusyfikatorskie.

Cóż w dodatku mamy powiedzieć o figurach takich, ze sfer przodujących czynownictwa tamtej epoki, jak generał gubernator Orzewskij (a było to w przededniu słynnej sprawy Kroznańskiej), kurator okręgu szkolnego ówczesnego Wilna, Siergiejewskij i inni jeszcze, pomniejsi dygnitarze i o moralnej ich protekcji dla uczestników Zjazdu rekrutujących się z pośród wileńskiego społeczeństwa...

Jak się musieli wówczas czuć panowie przedstawiciele Zarządu m. Wilna, podejmujący jako gospodarze miejscowi z urzędu coppersda, zjeżdżających tu, w celach oczywiście nie tylko naukowych, obcych historyków nawet takich jak o to naprzykład prof. Howajskij.

Słusznie jest, mimo wszystko, przyznać, że w liczbie kilkudziesięciu rosyjskich uczonych, przybyłych wówczas do Wilna, dość znaczna część poświęcała się wyłącznie ścisłym badaniom wiedzy historycznej, wykluczając tendencje polityczne w odniesieniu do pozbawionej praw swych narodowych i kulturalnych, kraju naszego.

Co prawda, wśród członków omawianego Zjazdu archeologicznego, do którego przystąpiła niestety znaczna ilość przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego, gdyż uczestnikami tego Zjazdu nader łatwo było zostać, spytamy jednak kilka cieżogodnych i mion uczonych polskich, którzy nie tyle ze stanowiska oportunizmu politycznego, co dobrej chęci przekonowania sposobów traktowania wiozdy o kraju naszym przez naczelne siły historyczne rosyjskie, przyjęli w nim udział.

Z cudzoziemców o sławie europejskiej poza Rosjanami brało udział za ledwie kilka osób jako to: z Paryża baron de Bay i Teil, z Krolewa prof. Baenberger i prof. Szlida z Pragi czeskiej Kunik. Poważniejsze siły naukowe rosyjskie reprezentowane były przez profesorów: Anecina, Wełoskiego, Zawitniewicza, Karskiego, Platonowa, Samokwasowa i Linienkę oraz Sizowa, Spieczna i in. Z Litwinów byli: obecny profesor kowieński Edward Wolter, ś. p. Jan Jabłoński, art. mal. ś. p. Tadeusz Dowgird i Krzysztuajtis. Polacy przedewszystkiem reprezentowani byli przez wybitnych kolekcjonerów jak: Chojnowski, Bolsunowski, Tatur i kilku innych, oczywiście z ziem zaboru rosyjskiego.

Tradycje czasów wileńskich Eustachego hr. Tyszkiewicza i Korkora, Malinowskiego i Syrokomli, Zdanowicza i Jochera i t. p. słowem świetnej epoki były Komisji Archeologicznej wileńskiej, przechowywał jeszcze wówczas druh Ludwika Kondratowicza, Wincenty Korotyński, były członek tejże Komisji. Ceniony publicysta ów warszawski, gdyby miał wolność słowa, jeden tylko mógł należeć napisać o celowości pominięcia Zjazdu i o społecznym jego znaczeniu.

Diaulos.

Oprócz dostawy płótna na bieliznę osobistą i pościelową dla wojska, idzie praca w kierunku wyrabiania wielkich płacht i worków na zboże, do sąlin i cukrowni, z czem związane jest dążenie do standaryzacji płótna pod względem szerokości i grubości stosownie do przeznaczenia. Do już istniejących Towarzystw, związanych z przemysłem ludowym, przyłączyły się inne, i dziś jest to duża organizacja, pracująca na wielu odcinkach naszego życia wiejskiego. Propaganda powinna iść jaknajdalej, są bowiem okolice wiejskie, gdzie płótna drożej cenią niż w Wilnie na rynku i dohrych, starannych wyrobów nie ma.

Uwzględniwszy przeobrażenia zamiatowane i wpływy kultury szkolnej na lud wiejski, należy jednak, i to jest stałą troską Tow. czuwać pilnie, by jedyny na świecie styl wileńskich tkanin, nie zatracił się w jakich nowych „modach”.

Odbywające się Targi Północne ukazują nam niejedno z dziedzin lniarskiej i kto wie, czy nie zapamiętamy u nas moda „szarych koszul”? Kosztu ją tak mało, są estetyczne i nosi je gen. Żeligowski, czyż to nie ważniejsze dla naszych panów niż król garnituru księcia Walji lub kogoś innego z zagranicy? Hel. Romer.

P. S. Dane powyższe zaczerpnięto ze świeżo wyszłej broszury p. H. Schrammówny p. t. *Przemysł ludowy na Wileńszczyźnie*.

KURJER SPORTOWY

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne

195 wżwż, oszczep 69.30, 100 mtr. 10,9, trójskok 14.50 !!!

Mielśmy wczoraj imprezę, którą pozazdrościć nam może nie tylko Warszawa, ale i inne większe miasta Europy, bo wystąpiły by troszeczkę poprawiła się pogoda a od razu skoczyły do góry wyniki.

Przecież uzyskano szereg wyników wprost rekordowych. Nikt jeszcze w oszczepie w Polsce (nie tylko z Polaków) nie miał wyniku 69.30. Wynik ten w porównaniu z rekordami zalicza się na 3 miejsce. Zresztą wynik ten mógł być sam za siebie. Warto więc go jeszcze raz powtórzyć 69.30.

Prawda, że brzmi, to nadzwyczaj pięknie 69.30 a również pięknie brzmi wynik w skoku wżwż 19-letniego Estonczyka Kuusa, który lekko skoczył 195, ustanawiając nowy rekord Estonii. Koledzy nowego rekordzistę Kuusa porwali na czele z obywatelami Wilna i kilka razy, wznosząc dla naszych uszu niezrozumiałe okrzyki, pod rzucili do góry.

Nie można również pominąć mileznie wyniku Wierczoka w biegu na 100 mtr. Uzyskał on na miękkiej bieżni 10,9 sek.

Stożem Wilno wyników takich jeszcze nigdy nie miało i kto wie czy przedko powtórzą się takie zawody. Zawody te były obok maratonu wspaniałą propagandą sportu, a organizatorom tych imprez należą się zasłużone słowa uznania.

Wyniki szczegółowe są następujące:

100 mtr. 1) Wierczok W. K. S. — 10,9 sek., 2) Żyliński K. P. W. 11,4, 3) Małachowski 11,6 sek.

Skok wżwż. 1) Kuttis Estonja 7,09, 2) Lukhaus Jagiellonia 6,88, 3) Wierczok 6,52

W tycze wygrał Wierczok W. K. S. 3,30, 2) Vilde Lotwa 3,20, 3) Żyliński K. P. W. 3,10

W biegu na 100 mtr. pan zawodniczeki Lotwy spóźniły się na start. 1) Lewin — Szmuklerowa Makabi 14,6, 2) Sirotowa Makabi

W oszczepie doskonale młotacz Estonji Sule, który startował już raz w Wilnie uzyskał piękny wynik 69.30. 2) Braukski Lotwa 58,14, 3) Stahl Lotwa 57,44, 4) Wojtkiewicz Sokół 57,25, 5) Lukhaus Jagiellonia 55,73.

W pchnięciu kulą pan 1) Lewin — Szmuklerowa Makabi 9,89, 2) Eltermans Lotwa 9,50, 3) Ewers Lotwa 9,18.

Drugą przepiękną konkurencją obok oszczepu był skok wżwż. Kuuse ustanowił nowy rekord Estonii skacząc 195 cm. 2) Lukhaus Jagiellonia 175 cm, 3) Wojtkiewicz Sokół 170, 4) Giedgowd Polonia 170.

W biegu na 800 mtr. Kucharski Jagiellonia znów poszedł tylko na pierwsze miejsce, zwyciężając dość łatwo w czasie 2,7,9, 2) Żylewicz K. P. W.

2,9,4, 3) Berlulis Lotwa, 4) Rekstins Lotwa.

W skoku wżwż pan Ewers skoczył 140 cm. i skaleczyła sobie kołecem nogę, tak poważnie, że musiano ją odwieźć do szpitala. 2) Sailitis Lotwa 130

W trójskoku Lukhaus Jagiellonia spotkał się z rekordzistą Estonii Kuttisem. Zwyciężył Lukhaus ładnym skokiem 14 mtr. 50 cm. 2) Kuttis 13,70

O poziomie tych zawodów mówią najlepiej wyniki.

Włodek Verey mistrzem Europy.

Wczoraj w Budapeszcie zakończyły się regaty wiosłarskie o mistrzostwo Europy.

Regaty te przyniosły Polsce wspaniały wynik przez zwycięstwo mistrzostwa Europy w biegu jedynek. Mistrzem został wiosłarz Krakowa Włodek Verey, który w czasie 6,30,4 pokonał Szwajcara 6,31,8 i Włocha 6,32,3.

W innych konkurencjach wyniki były następujące:

Czwórki: 1) Włochy 6 m, 0,6 sek., 2) Węgry 6,1,8, 3) Czechosłowacja 6,12,2.

Okreźny raid samolotowy.

W dniach od 6 do 8 września r. b. staraniem Aeroklubu Rzeczypospolitej odbywać się będzie lot okreźny na trasie: Warszawa — Biała Podlaska — Grodno — Wilno jako w pierwszym etapie i Molodeczno — Bara

Skocznia narciarska będzie.

Dwa nasze artykuły napisane w ubiegłym tygodniu o koniecznej potrzebie bliższego zainteresowania się skocznia narciarską znalazły oddźwięk wśród władz narciarstwa wileńskiego. Otrzymał W. O. Z. N. p. dyr. Ludwik Szwykowski odbył już konferencję z przewodniczącym miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. prezydentem Małyszewskim, który wyraził swoją zgodę

O wejście do Ligi.

Na czoło ubiegających się o awans do Ligi wysunęła się znów Polonia. która wczoraj pokonała 2:0 Turystów. Legia Poznańska zwyciężyła wczoraj Polonię Bydgoską 4:3 (2:1). Unja Sosnowiecka pokonała Olszę Krakowską 3:0.

Polonia Przemyska wygrała z Hasmoną Równą 3:0 (0:0).

Sensacja Ligi.

Wczorajsze mecze ligowe przyniosły nam jak zwykle sporo sensacji, a więc Pogoń Lwowska pokonała Cracovię 3:1. Lwowiaczy mieli swój najlepszy dzień i już w pierwszej połowie

Lotysi w drugim dniu zawodów po przegranym meczu okazali się silnym przeciwnikiem z którym nie dała jednak sobie rady Makabi.

Przez cały prawie czas przewagę mieli goście, którzy też łatwo wygrali 5:2. Przewaga zaakcentowała się zwłaszcza w drugiej połowie meczu.

Znów najlepiej w drużynie Lotwy

Na starcie maratonu o mistrzostwo Polski zgromadzili się wszyscy najlepsi biegacze Polski. Zgromadziła się ich rekordowa jak na nasze stosunki ilość bo aż 18.

Rano 15 minut po 9 nastąpił z terenu Targów Północnych start tego biegu, który posiada bogatą tradycję mniemych stuleci.

Honorowym starterem był prezes W. O. Z. L. A. p. pułk. Z. Wenda.

Dwójki bez steru: 1) Węgry 6,24, 2) Szwajcaria 6,29,2, 3) Holandia 6,31,2.

Dwójki ze sterem: 1) Węgry 6,20,2 2) Polska W. T. W. Brann, Słazk, Skolimowski (ster) 6,52,8, 3) Francja 6,58,4.

Czwórki bez steru: 1) Danja 6,44,6, 2) Holandia, 3) Węgry.

Dwójki podwójne: 1) Francja 6,20,6, 2) Włochy 6,22, 3) Węgry 6,28,8, 4) Polska 6,31,4.

Osemki: 1) Węgry 5,44,2, 2) Włochy 5,46,2, 3) Jugosławia 5,48,4.

Piękna pogoda, malownicza trasa, rekordowe wyniki.

Od razu ze startu prowadzenie objął Milcz z Orła, który stopniowo zaczął oddalać się od swoich rywali. — Odległość koło Werek była już około 1 km., a koło Rzeszy do 2 km. Milcz czuł się doskonale i z uśmiechem na ustach mówił, że idzie na rekord, ale oto po 35 km. prowadzenia łapic go kurec i Milcz zaczyna zostawać.

Rozpoczęła się tragedia. Koło Kalwarji Milcza mija Gancarz, a potem Półtorak i Nowakowski.

Czołowa grupa biegnie doskonale. Maruderzy narzekają na brak wody, jedzenia i herbaty.

Na mecie tymczasem zebrany tłum niecierpliwie oczekuje zawodników i oto już ktoś krzyknął, że biegną.

Płynnym krokiem wpada na mecie nowy mistrz i rekordzista Polski Gancarz Bronisław Pogoń Lwów, czas 2 godz. 49 m. 13,8 sek. 2) Półtorak Jagiellonia 2 godz. 52 m. 10,9 sek. 3) Nowakowski Warta Poznań 2 godz. 54 m. 13,2 sek.

Ci trzej mistrzowie uzyskali czas lepsze od rekordu s. p. A. Freyera, który

ry brzmiał 2 godz. 56 m. 56 sek., ustanowiony 7 lat temu.

Nowy rekordzista Polski Gancarz uzyskał wynik przyzwoity. Trasa była jak dla Gancarza doskonała. Chwalił on ścieżki wileńskie i jest zadowolony z wyniku, a zwłaszcza z wieńca który otrzymał z rąk plk. Z. Wendy.

Dalsze miejsca zajęli: 4) Powierza Pocztą Warszawską, 5) Roguski Pocztą Warszawską, 6) Milcz Orzeł Warszawski, 7) Stanisław W. S. M. P. Łomża, 8) Bukas Lotwa, 9) Sitko Śląsk, 10) Soduła Strzelec Łódź, 11) Karczewski Strzelec Łódź, 12) Żylewicz W. K. S., 13) Buczyński Warszawianka, 14) Walerski Strzelec Łódź, 15) Brzeziński Strzelec Łódź.

Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy Organizacji zawodów tej tak trudnej do przeprowadzenia konkurencji poza drobnymi usterkami była dobra, a że trasa była dobra, to o tem najlepiej mówią wyniki.

Wilno miało więc pierwszy raz u siebie imprezę, która często się nie powtarza.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW W RYDZE.

RYGA, (PAT) — W ostatnim dniu między narodowych konkursów hipicznych rozegrano konkurs o nagrodę „Puchar Lotwy”. — Do konkursu tego stanęły 4 ekipy (każda po 4 jeźdźców). Lotewska, Estońska, Polska i Niemiecka. Warunki konkursu były następujące: wszyscy jeźdźcy musieli dwukrotnie na tych samych koniach przebyć 12 przeszkód do 1 m, 40 cm. wysokości i 4 m. szerokości. Zwycięża ekipa, która ma ogółem najmniej punktów karnych, przyczem przy obliczeniu punktów najgorszy jeździec mógł być wyeliminowany. W bardzo pięknym stylu pierwsze miejsce zdobyła ekipa polska w składzie: kpt. Biliński na „Rabust”, który przeszedł dwukrotnie parcours bez błędów, por. Pohorecki na „Olafie”, który przeszedł również parcours dwukrotnie bez błędów, por. Ruściński który przy pierwszym przejeździe miał 4 punkty karne, przy drugim zero punktów. Czwarty jeździec por. Czerniawski na „Resce” przejechał pierwszy raz bez błędów, przy drugim razie na przeszkodzie koń upadł, i jeździec musiał wycofać się z dalszej jazdy.

Sprawozdawcy podkreślają niesportowe zachowanie się widzów narodowości niemieckiej, którzy głośno wyrażali swe niezadowolenie z powodu wypadku porucznika Czerniawskiego, uważając że szanse ekipy niemieckiej poprawiły się w razie odpadnięcia jednego jeźdźcy.

II miejsce zajęła ekipa niemiecka z 12 punktami karnymi.

III miejsce lotewska — 49 punktów karnych.

IV estońska 74 p. karnych.

Jeźdźcy polscy odjadą prawdopodobnie we wtorek, udając się do Tallinna na tamtejsze międzynarodowe zawody hipiczne.

ZAWODY PŁYWACKIE.

WARSZAWA, (PAT). — W niedzielę na pływalni Legii w Warszawie odbyło się zakończenie meczu pływackiego między państwem — Polska — Czechosłowacja. Mecz przyniósł porażkę naszej drużynie, która przegrała w dość wysokim stosunku 44:58 punktów.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się Nr. 16 dwutygodnika „Start” bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych artykułów: Wstęp stanowią wiersze Z. Lotockiego p. t. „Kapiel i Nurek”; następnie artykuły: „Co robisz latem” — Jack; „Harcerzy — Zeglarki”; „Poetawa baczna w gimnastyce kobiecej”; „Polowę sezonu lekkoatletycznego mamy już za sobą”.

Jedynie polska MLECZARNIA w Nowogródku, Piłsudskiego 2 (dawniej piekarnia Zalewskiego) posiada ser, twarog, trąpięta, i litewski pelnotu. Jak również masło pierwszorzędnej jakości oraz inne produkty mleczarskie po cenach b. dostępnych. Zalewskiego wysła paczkami żywnościowo z załączeniem. Produkty wyrabiane są we własnej mleczarni.

STRZELECKIE ZAWODY W KOWALCZUKACH.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Kowalcach, pow. wileński — trockiego zawody zespołowe w strzelaniu z broni małego kalibru na odległość 50 mtr.

Do komisji ocenającej należeli: Naczkom. P. P. Konrad Budochowski — jako przewodniczący, Kom. Pow. Z. S. Jan Fiałkowski — jako członek, Podkom. P. P. Ryszard Nowochoński — jako członek, S. sierż. instr. P. W. Zygmunt Lisowski — jako członek.

W ZAWODACH BRAŁY UDZIAŁ:

12 zespoły po 5 osób z P. K. S., 2 zespoły po 5 osób z K. P. W., 2 zespoły po 5 osób z L. P. W., 2 zespoły po 5 osób ze Zw. Strzel. i 2 zespoły po 5 osób ze Zw. Rezerwistów oraz 5 par.

Strzelanie odbyło się z postawy leżącej z wolnej ręki — 10 strzałów liczących i 3 próbie.

Po zakończeniu zawodów i porównaniu wyników Komisja przyznała:

I miejsce zespołowi P. K. S. w składzie: post. Farjaszewski Jan, post. Domagalski Jan, post. Zaliński Ignacy, post. Bylina Michał, Rówieńczyk Aleksander za wynik 429 pkt. na 500 możliwych.

II miejsce zespołowi K. P. W. w składzie: Paszkowski Aleksander, Marciński Władysław, Bartoszewicz Stanisław, Frackiewicz Antoni, Lisowski Jan za wynik 401 pkt. na 500 możliwych.

III miejsce zespołowi Zw. Strzel. pow. Wilno — Troki w składzie: Piłat Antoni, Łukaszewicz Bronisław, Tunkiewicz Jan, Mikulewicz Stanisław, Sugak Władysław za wynik 400 pkt. na 500 możliwych.

IV miejsce zespołowi P. K. S. w składzie: st. przed. Grzeszkowiak Ignacy, przed. Białozyt Tomasz, post. Bartoszewicz Mieczysław, post. Czarnowski Otto, post. Harasimowicz Witold za wynik 398 pkt. na 500 możliwych.

V miejsce Zw. Rezerwistów w składzie: przed. Janasik Władysław, Szymański Józef, Igiński Władysław, Zatorski Emiljan, Rabaleki Kazimierz za wynik 395 pkt. na 500 możliwych.

W zawodach indywidualnych pierwsze miejsce przyznano p. Mikulskiemu Józefowi z K. P. W. za wynik 92 pkt. na 100 możliwych. 2-gie miejsce przed. Białozytowi Tomaszowi z P. K. S. za wynik 91 na 100 możliwych. 3-cie miejsce Łukaszewiczowi Bronisławowi ze Zw. Rez. za wynik 90 na 100 możliwych. 4-cie miejsce Zalińskiemu Ignacemu z P. K. S. za wynik 89 na 100 możliwych. 5-cie Domagalskiemu Janowi za wynik 89 pkt. na 100 możliwych.

W zawodach indywidualnych pań I-sze miejsce przyznano p. Lasmanowiczowej Marii z Landwarowa za wynik 51 na 100 możliwych. 2-gie miejsce p. Lisowskiej Władysławy z Wilna za wynik 38 na 100 możliwych. 3-cie miejsce p. Salomonowej Marii z Landwarowa za wynik 37 na 100 możliwych.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.50: Chwilka gospod. domowego. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Pras. Kom. met. 12.35: D. c. muzyki. 12.35: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka (płyty). 15.00: Kom. 15.05: Muzyka (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Audycja dla dzieci. 1) Nowi koledzy — opow. Cioci Hani. 2) Kromka chleba. 16.00: Koncert solistów. 17.00: Pogadanka francuska. 17.15: Muzyka lekka. 18.15: Penang — najpiękniejszy zakątek świata — odczyt wygł. inż. K. Giżycki. 18.35: Recital fortepianowy. 19.20: Z literatury spraw aktualnych — odczyt literacki. 19.35: Program na wtorek. 19.40: Zdefuturyzowani poeci — feljeton. 20.00: Operetka. Wil. kom. sport. D. c. operetki. 21.00: Dziennik wiecz. D. c. operetki. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sport. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

FELJETON LITERACKI.

W poniedziałek o godzinie 19.40 znany krytyk Cezary Jellena będzie mówił w radio o „Zdefuturyzowanych poetach”. Prelegent omówi twórczość kilku wybitnych przedstawicieli naszej współczesnej poezji, którzy przed laty wstępowali do literatury z burzycielskimi hasłami, lecz z biegiem czasu wrócili do tradycyjnych, wypróbowanych form artystycznych.

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa Swol Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.

Książka o Nich. Roman. Wyd. L. Chomiński. Wilno.

Willa u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.

Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Wina w 1919 r.). Scena Wileńska.

III WYŚCIGI KOŁARSKIE DOOKOŁA POLSKI.

W dniu 25 sierpnia bawił w Lidzie p. Eugeniusz Strzałkowski członek Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów w sprawie organizacji III-go Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski, trasą którego przebiega przez teren powiatu lidzkiego. W związku z powyższym odbyło się zebranie zainteresowanych czynników na którym uconstytuował się Obywatelski Komitet, zadaniem którego będzie zorganizowanie przyjęcia dla uczestników raidu, Protektorat objął pan Starosta H. Bogatowski do komitetu weszło szereg osób jak: burmistrz Barański, przedstawiciel Garnizonu, Komendant Powiatu Związku Strzeleckiego, Kierownik sekcji kolarskiej KPW. pan inż. Wróblewski, prezes klubu PKS. pp. Krzetoński i Wajnkrasne — referenci starostwa i inni.

Trasa biegu przez powiat lidzki biegnie w dniu 4 września przez Zabłoc, Raduń i Ejszyski do Wilna oraz w dniu 6 września przez: Ejszyski, Raduń (droga skrótowa koło Pusławor), Żyrmuny, Lida. W Lidzie nocleg w koszarach 77 p.p.

W dn. 7 września dalszy ciąg wyścigu: Lida z ulicy Warszawskiej, Myto — Grodno.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.

Jak było do przewidzenia wielki międzynarodowy turniej gier sportowych zakończył się sukcesem drużyny zamiejscowych Estonji i Lotwy, które to zademonstrowały nam bardzo wysoki poziom gry.

W piłce koszykowej zwyciężyła Lotwa bijąc w finale Estonję. Trzecie miejsce zajęło K. P. W. Ognisko, ostatnie zaś A. Z. S.

W piłce siatkowej pierwsze miejsce zajęła Estonja przed Lotwą, K. P. W. Ognisko i A. Z. S.

Wśród pań A. Z. S. wileński zajął pierwsze miejsce bijąc Lotwę U. S.

Rzemiosło Wileńszczyzny obraduje nad poprawą własnej sytuacji ekonomicznej.

Jedną z podstawowych dziedzin życia gospodarczego na Wileńszczyźnie — rzemiosło przeżywa w tych dniach chwilę, doniosłą dla swego rozwoju w przyszłości i decydującą pod pewnymi względami o unormowaniu egzystencji wielu drobnych, a mniej żywotnych warsztatów, zagrożonych katastrofą materialną wobec ciężkiej sytuacji ekonomicznej.

Mianowicie zdobyło się na wielki wysiłek wspólny, silnie skonsolidowaną akcję w walce z ciężką sytuacją gospodarczą.

Akcja ta zdążyła do celu dwiema drogami, obranymi celowo. Praktyczną — na terenie Targów Północnych gdzie rzemieślnicy wileńscy, mimo zużożenia, wystąpili okazale i zdążyli do zdobycia odbiorcy nie tylko w kraju lecz także i zagranicą; oraz teoretyczną — na pierwszym zjeździe rzemieślniczym województwa wileńskiego, gdzie omawia i uzgadniał bieżące poszczególne zawody oraz szuka dróg wyjścia z obecnej sytuacji.

Na terenie Targów widzimy możliwej wytwórcze naszego rzemieślnika. Są one poważne i posiadają dużą siłę konkurencyjną, o czym świadczy zainteresowanie zagranicą jak Anglii, Holandji, Danji, Ameryki i t. d. naszym rzemieślniczym rynkiem produkcyjnym. Mimo to jednak rzemieślnikowi dzieje się niedobrze. Są jakieś ukryte i, niestety, od pewnego czasu

trwałe przyczyny tego czynnika ujemnego w jego egzystencji. Rzemieślnik doskonale zdaje sobie z tego sprawę i walkę o poprawę bytu rozpoczyna od konsolidacji i zwalczania wewnętrznych bolączek.

Na pierwszym zjeździe rzemieślniczym województwa wileńskiego są omawiane wszystkie palące zagadnienia z życia rzemieślników Wileńszczyzny. Drogę do ich unormowania i załatwienia wskazały rezolucje, które zapadły.

Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich powiatów ziem wileńskich w liczbie około 70. Przywieźli postulaty i żądania, które nieraz już były omawiane na zjazdach Izby Rzemieślniczej i które są znane ze sprawozdań. Teraz jednakże będą one omówione i uzgodnione przy bezpośrednim udziale osób, których te sprawy najbardziej dotyczą. Mogą nastąpić ustępstwa, pewne zmiany.

Wilno reprezentuje na zjeździe około 40 delegatów organizacyj rzemieślniczych i kupieckich oraz kilka set rzemieślników, którzy szczerze wypełnili wczoraj małą salę miejską, gdzie nastąpiło o godzinie 11 otwarcie zjazdu. Przedtem, o godzinie 8, pocztą sztandarowe cechów oraz rzemieślnicy, po zbiorze w Resursie Rzemieślniczej udali się do kościoła św. Ducha, gdzie wysłuchali Mszy św., celebrowanej przez księdza Makow

skiego. O godzinie 10 uczestnicy zjazdu udali się na Górę Zamkową, gdzie złożyli wieńiec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie poходом przez Zamkową, Wielką do sali obrad.

Zjazd zajął prezydent Izby Rzemieślniczej, p. Szumański, witając zebranych i zapraszając w przewodniczącym prezesa Rady Izby Rzemieślniczej senatora Wiechowskiego. W prezydium zasiadli: prezydent Izby Rzem. w Warszawie p. Menceł, prezydent Izby Rzem. w Poznaniu inż. Namysł, dyr. Izby Rzem. w Lublinie poseł Płasiński, dyr. Izby Rzem. w Kielcach p. Aksentowicz, dyr. Rady Izby Rzem. w Warszawie Grzybowski, poseł Stankiewicz, prezydent Szumański i wiceprezydent Kruk, p. Lichtman, cher, p. Żytkiewicz i p. Oszurko.

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął p. wicewojewoda Jankowski, życząc zjazdowi optymizmu w obradach. Następnie przemawiali obecni przedstawiciele Izby Rzemieślniczej oraz delegaci organizacji rzemieślniczych i kupieckich.

Dyrektor Młynarczyk wygłosił sprawozdanie o sytuacji rzemiosła na terenie województwa wileńskiego, charakteryzując sytuację ekonomiczną poszczególnych zawodów.

Po przerwie obiadowej nastąpił m. bór przewodniczących i członków m. m. s. a) podatkowej i świadczeń socjalnych, b) zbytu produkcji rzemieślni

czej, c) unormowania stanu nielegalnego w rzemiosle i d) kształcenia zawodowego.

Dziś, o godzinie 9, komisje te rozpoczną pracę w lokalu Izby Rzemieślniczej. Będą sondowały najbardziej palące bolączki rzemiosła ziem wileńskich i szukały ich przyczyn, które trzeba będzie potem zwalczyć. W swej dalszej akcji konsolidacyjnej rzemiosło będzie szukało pomocy z zewnątrz — pomocy skutecznej. Znajdzie ją w rządzie, który otacza rzemiosło specjalną opieką. Dlatego też rezolucje, przygotowywane do uchwalenia, będą skierowane do rządu przedewszystkiem i u rządu będą szukały oparcia w dążeniu do poprawy bytu, co tylko wtedy da zadawalniające wyniki składek rzemieślników rezultaty, kiedy droga do tej poprawy będzie przez rzemieślników dobrze wyznaczona. W.

Dr. med. Ł. NOCHUMOWSKI w Baranowiczach

(choroby wewnętrzne, kobiece i akuczerja) Przeprowadził się do własnego domu przy ul. Narutowicza 7 (były szpital miejski) Godziny przyjęć: 8—12 i 2—6.

Poniedziałek 28 Sierpnia

Dziś: Augustyna
Jutro: Ścięcie głowy s. Jana

Wschód słońca — g. 4 m. 39
Zachód — g. 6 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 27-VIII — 1933 roku.

Ciepłota 702

Temp. średnia + 15

Temp. najw. + 18

Temp. najn. + 11

Opad —

Wiatr: poł. — zach.

Tend. wzrost.

Uwagi: pogodnie

— **Pogoda dn. 28 sierpnia według P. I. M.** Po miejscami chmurnym lub mglistym ranku na całym kraju pogoda słoneczna o u. markowaniem lub niewielkim zachmurzeniem, ciepła. Słabnące wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś 28 sierpnia dyżurują następujące apteki:

Monkowicza (Pilsudskiego), Jundzilla (r. ul. 3 Maja), Mickiewicza, b. Szyrwinty (Niemiecka), Siekierzyńskiego (Zaszczerze 20), Sokółowskiego (Nowy Świat), Szantyr (Legionowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajackowskiego (Zwierzyńce).

JURY NA „PODWIECZORKU LNIARSKIM”.

Jak się dowiadujemy, w skład jury, które przyzna nagrody za wyróżnione stroje lniane na podwieczorku lniarskim, mającej się odbyć w dniu dzisiejszym o godz. 18 w letnim lokalu Klubu Szlacheckiego wchodzić Pp.: prezesowa E. Szumańska, artysta — malarz Jerzy Hoppen i artysta — malarz Kwiatkowski.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Władze pocztowe wypuszczają nową serię znaczków pocztowych w związku z 15 rocznicą odzyskania Niepodległości. Nowe znaczki wyobrażają będą wizerunek Polski zrywającej okowy. Znaczki te będą wartości 30 gr.

SPRAWY SZKOLNE.

Roczne Kursy Handlowe na księgowych — bilansistów. Stow. Abs. Instytutu Nauk Handl. — Gosp. przy poparciu Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handl. i Ekonomicznej w Wilnie. — Wilno, Mickiewicza 18 (lokal Inst. Nauk H.G.). Inform. i zapisy codz. 6—8 po poł.

Wykłady wieczorowe. — Niezamożnym daleko idące niżki.

PAPIEROSY OPJUMOWANE.

W najbliższym czasie Monopol Tytoniowy wypuszcza na rynek nowy gatunek papierosów opjumowanych które mają konkurować z papierosami opjumowanymi pochodzenia zagranicznego.

STAN ADWOKACKI A SĄDY ADMINISTRACYJNE.

W związku z nową ustawą w sprawie przekazania spraw karnych sądom administracyjnym, adwokaci czują się pokrzywdzeni, gdyż zarobki ich znacznie się zmniejszyły z powodu nie dopuszczenia ich do obrony w tych sądach. Jak wiadomo poprzednio sprawy te należały do kompetencji sądów okręgowych.

Adwokaci czynią starania, by dopuszczono ich do obrony w sądach administracyjnych.

SPĘD NIEROGACIZNY.

W ub. tygodniu na targ miejski spędzono 1785 sztuk nierogacizny i bydląt. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1700 sztuk, pozostałe było zakupione polskie gminy powiatu wileńskiego.

Spęd byłaby ożywiony, ceny w porównaniu z poprzednimi tygodniami uległy nieznacznej zmianie.

E. KOBYLIŃSKA.

ZŁOTE SCHODY.

— Właśnie widzę ją! Jaka śliczna! Zupełnie inna w tem uczesaniu!

— Gdzie? gdzie? — niecierpliwie się Janusz, który zmylił „pas” i przydeptał tancerce nogę.

Ludka uśmiechnęła się domyślnie i usiadła na wolnym krześle pod opieką Wydry, a Janusz pomknął w stronę, gdzie zamigotało różowe światło.

Już dość trudno było się odnaleźć na sali, bo napływało osób coraz więcej. Mimo to z tłumu wnet się wynurzył niecierpliwy Natocki, żądając obecności Ludki przy sobie. Ta jednak miała dużo innych zajęć i co chwila musiała się od niego odrywać, gdyż wzywały ją obowiązki gospodyni baletu.

Pani Borecka złapała dziewczynę w przelocie, przyglądała jej trochę rozwiane włosy, a Ludka gwałtownie przycisnęła do ust jej rękę.

— Czułości?

— Tak... Och, droga pani, proszę nigdy nie pomyśleć, że mogę być niewdzięczna!

— O co ci chodzi głupstwu?

— O nic! Tylko, żeby pani wiedziała o moim serdecznym przywiązaniu.

— Nerwowa dziewczyna! rzekła pani Borecka do sąsiadki na kanapie.

Ale bardzo miłe dziecko pozatem. Zresztą Lola za nią przepada.

A Ludka właśnie wzięła Lolę pod rękę, bo chwilowo nastąpiła przerwa w tańcach.

— Loleczko, słuchaj... Sama nie wiem, poco ci to mówię. O! coś mi przyszło do głowy. Jeżeliś kiedyś chciała coś więcej zrobić... gdybyś miała dość zabawy, a zaatakowała za czem innym, udaj się do Janu-

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **Propagandowe przedstawienie farsy „Czy jest co do oelenia”.** Dziś w poniedziałek dnia 28 sierpnia o godz. 9 w Teatrze Letnim grana będzie farsa pełna humoru i z życia, obfitująca w sceny przebiegawczych sytuacji p. t. „Czy jest co do oelenia”, w której rolę naczelną kreuje p. Leon Wołkiewicz na czele świetnie zgranego zespołu w osobach pp.: Teresy Sucheckiej, Jasieńki — Det. kowskiej, Braunówny, Węgrzyna, Pospiewalskiego, Elwickskiego, Martyki, Skolimowskiego, Dejnowicza, Dobrowolskiego, A. Pawłowskiej i innych.

Ceny miejsc propagandowe.

Kasa Teatru Letniego od godz. 5 do 8 m. 15 m. czynna jest przy wejściu do ogrodu, a od 8 m. 15 do chwili rozpoczęcia w gmachu Teatru Letniego.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dziś ujrzy na raz 3 nadzwyczaj efektowne widowiska składające się z 2 części. W części I rewja „LEN” wystawiona z okazji zjazdu lniarskiego. Pokaz — rewja zawiera 4 obrazy: I. Len kwitnie, II. Obchamy len, III. Prążeńki, IV. Rewja mody. W wykonaniu tego interesującego pokazu biorą udział: B. Halnirska, L. Wołkiewicz, Z. Rewkowski, oraz zespół baletowy. Część II widowiska wypełni melodiyna operetka Nedbala „Polska krew”, posiadająca wiel humoru, dowcipu i werwy. W rolach główniejszych wystąpią: Gabrielli, Halnirska, Dembowska, Szczawiński i Tatarski. Barwne tańce polskie: krakowiak, oberek i mazur — dopełniają malowniczej całości. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz — Wichrowskiego. Nowa wystawa podług projektów J. Hawrytkiewicza.

Wycieczki korzystają ze zniżek bileta.

— **Widowisko dla dzieci i młodzieży w „Lutni”.** W sobotę najbliższą o g. 4 po poł. ukaże się na scenie „Lutni” widowisko dla młodzieży i dzieci Wandy Stanisławskiej — „Z palacu do cyrku”, urozmaicone muzyką, śpiewami i tańcami. Ceny miejsc najniższe. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia”.

EUGENJA KOBYLIŃSKA
ŚWIAT W SZKOLE
(pamiętnik nauczycielki)
Książka ta wyszła już z druk. „Luz” i jest do nabycia w księgarniach w Wilnie. Skład główny w księg. Św. Wojciecha CENA Zł. 3.50.

SŁUCHOWISKA

A pfe, panie We.

O 7 rano mieszkający wielkiego domu, których okna wychodzą na ulicę — wszyscy z twarzami w oknach. Na ulicy wrzask. — Lomot. Lomot. — Dać w mordę! — Zabij! Jak Boga kocham zabij! — Ty sk... ..twoja mać! — Jedź do komisariatu! — Nie pojedź do komisariatu! — Pojedziesz! — Nie pojedź! ..twoja mać! — Psiakrew! Policja!!! — Dawaj dwa złote za taką kawalerską jazdę!

— Paszół won! Kolezdy na pomooc!!! W ten sposób kolezka (tfu, tfu) We... jeden z przywódców tak zwanego obozu narodowego na Uniwersytecie Śt. Batoiego kończył pełną uroku i fantazji noc z ostatniej soboty na niedzielę.

Uwieńczeniem tej nocy miała być cudowa „kawalerska jazda” — jednokonną dryndą po wileńskich kościach łbach już po seledy. Nowym ścieżką. Takie miało być uwieńczenie tak final, prawdziwy finisz!!!

I tu, że tak powiem, na samej „taśmie”, na samej mecie takie przykre nieporozumienie.

Kolega (tfu, tfu) We... uważał, że 1 złoty 50 groszy dać dorożkarzowi to nadto do. Dorożkarz uważał że za taką kawalerską jazdę należy mu się conajmniej 2 zł. I o te 50 groszy różnicy poszło. Wynikło bardzo hałaśliwe nieporozumienie. Ależ wy myślał dorożkarz!

A jednak dobrze było takim kolegą We. Papojka. Nastroj. Trochę niewinnej rozrywki. Z dorożkarzem szemierki słownej nieco na zakończenie.

Potem się rozkoszy i pełen skłonności do torcji społecznie sobie jęgomości po zasłużonej nocy na rozgrzebanem żółku i myśli: — Dojdzie endecja do władzy, czy nie dojdzie?

Księgarnia Polska
„Pomoc Szkolna” G. Kuczerenko
Baranowicz, Mickiewicza 1.
Poleca po cenach najniższych:
papier,
materiały kancelaryjne
przybory kreślarskie
podręczniki szkolne
zeszyty
bruliony
atrament i t. d.

Tragiczna śmierć sapera w nurtach Wilji

Onegdaj w czasie robót saperskich prowadzonych przy ujściu Wilni do Wilji, tuż przy moście na ul. Kościuszki zaszedł następujący wypadek.

Starszy saper 3 bat. I kompanii szkolnej Roman Zuchowski, idąc brzegiem Wilji pośliznął się nagle i wpadł do wody. Ażkołwiek wypadek miał miejsce przy samym brzegu, poziom na rzece wskutek ostatnich deszczów

był znacznie się podniósł, że tuż przy brzegu nie mógł dostać dna i zginął pod wodą. Akcja ratunkowa, ze względu na zapadającą zmrok (wypadek miał miejsce o g. 7.15), była utrudniona i mimo wysiłków nie zdołał Zuchowski uratować.

Poszukiwania zwłok trwały przez całą noc i dzień wczorajszy bez skutku. Silny prąd rzeki musiał znieść topielca gdzieś dalej. — Poszukiwania trwają. (c).

Tragedja wyeksmitowanej rodziny.

Wczoraj w godzinach wieczornych posterunkowy 3 post. P. P., przechodząc ul. Zarszczyzna znalazł w jednej z bram 5 podruconych dzieł żydowskich w wieku od 4 do 12 lat.

Dzieci siedziały cichutko na bruku, drżąc z zimna i jak później ustalono z głodu.

Po doprowadzeniu na posterunek starszy chłopiec Nochim, zeznał co następuje:

Rodzice ich nazywali się Szaja i Bela Jonisz i zamieszkiwali przy ul. Końskiej 26. Przed kilku dniami rodzina Joniszów wyek-

smiłowana została z mieszkania. Przez kilka dni cała rodzina błąkała się po ulicach miasta daremnie kołatając do drzwi towarzyszy filantropijnych.

Doprowadzeni do rozpacz rodzice, pod rzucili dzieci na ulicę, zaś sami, jak twierdzi chłopczyk, udali się dokądś w celu poszukiwania zarobków.

Wobec tego, iż wedle opinii sąsiadów nieszczęśliwi rodzice mogą targnąć się na życie, policja wszczęła energiczne poszukiwania za zaginionymi. (c).

został on ujęty na „gorącym uczynku” przy mowianiu 100 zł. od pewnego kupca, któremu miał przyrzecze wzamian szereg usług podatkowych.

Wraz z nim aresztowany został niejaki Bolesław Nowicki — były urzędnik skarbowy, który miał odegrać w tej sprawie rolę pośrednika.

W czasie pierwotnego przesłuchania Kling nie przyznał się do uprawiania łapówek, twierdząc, iż padł ofiarą okoliczności.

został on ujęty na „gorącym uczynku” przy mowianiu 100 zł. od pewnego kupca, któremu miał przyrzecze wzamian szereg usług podatkowych.

Wraz z nim aresztowany został niejaki Bolesław Nowicki — były urzędnik skarbowy, który miał odegrać w tej sprawie rolę pośrednika.

W czasie pierwotnego przesłuchania Kling nie przyznał się do uprawiania łapówek, twierdząc, iż padł ofiarą okoliczności.

został on ujęty na „gorącym uczynku” przy mowianiu 100 zł. od pewnego kupca, któremu miał przyrzecze wzamian szereg usług podatkowych.

Wraz z nim aresztowany został niejaki Bolesław Nowicki — były urzędnik skarbowy, który miał odegrać w tej sprawie rolę pośrednika.

W czasie pierwotnego przesłuchania Kling nie przyznał się do uprawiania łapówek, twierdząc, iż padł ofiarą okoliczności.

został on ujęty na „gorącym uczynku” przy mowianiu 100 zł. od pewnego kupca, któremu miał przyrzecze wzamian szereg usług podatkowych.

Wraz z nim aresztowany został niejaki Bolesław Nowicki — były urzędnik skarbowy, który miał odegrać w tej sprawie rolę pośrednika.

W czasie pierwotnego przesłuchania Kling nie przyznał się do uprawiania łapówek, twierdząc, iż padł ofiarą okoliczności.

został on ujęty na „gorącym uczynku” przy mowianiu 100 zł. od pewnego kupca, któremu miał przyrzecze wzamian szereg usług podatkowych.

Wraz z nim aresztowany został niejaki Bolesław Nowicki — były urzędnik skarbowy, który miał odegrać w tej sprawie rolę pośrednika.

GOŚCINNE PRZYJĘCIE STUDENTÓW ZAGRANICZNYCH W OGNI-SKU AKADEMICKIM.

Wczoraj wieczorem w Ognisku Akademickim zgrupowało się sporo młodzieży akademickiej aż 5 narodowości, gdyż akurat w Wilnie, goszcza Estończy, Łotysy, Jugosłowianie i Czesi.

W Ognisku wytworzył się bardzo podniosły nastrój. Do Ogniska przybył rektor Opczynski, który przemawiał do młodzieży. — Prócz przemówienia p. rektora głos zabierali delegaci: Czech, Jugosławij, Estonij i Łotysy a ponadto przemawiał przez Bratniej Pomocy. Bardzo charakterystycznie wypadł przemówienie delegata Estonij, który mówił że dużo o Wilnie słyszał, ale gdy przyjechał wówczas dopiero przekonał się o całej prawdzie i o panujących u nas stosunkach.

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYZYSKAŁ „KONJUNKTURĘ”.

Edward Arceichowski złożył w policji meidunek, z którego wynika, iż padł on ofiarą oszustwa mającego poniekąd związek z Targami Północnymi.

Wczoraj zgłosił się do niego niejaki Mjer Gordon z ul. Nowogródzkiej 10 i podał 40 zł. w charakterze wynagrodzenia za ora-

cę przy urządzaniu stoiska na targach. Dopiero po jego odejściu Gordon spostrzegł, iż robotę wykonał kto inny i Gordon wystąpił na go na śladka.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Wczoraj w godzinach wieczornych w pobliżu mostu Zielonego na rogu ulicy Zygmunta, rowerzysta Jankiel Lewinson (Katwaryjska 69) jadący rowerem ulicy Kalwaryjskiej w stronę Zygmuntozawia (najechny został z tyłu przez samochód pociągający wy 3 P. A. C. u.

Skutkiem uderzenia rowerzysty spadł na jezdnię, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Rower został roztrzaskany. (c).

OKRADZONY PRZEZ WSPÓLNKA.

P. Piotr Borekko zam. przy ulicy Antokolskiej 49, prowadził w ciągu lata wspólny handel lodami z niejakim Samuelem Cebrem. Ostatnio jednak z nastaniem chłódów handel podupadł, doszło do rozrachunków i między wspólnikami rozpoczęły się niesnaski.

Wczoraj Borekko zgłosił się do policji i zameldował, iż został oszukany przez wspólnika. Jak wynika z jego zeznania wspólnik, korzystając z jego nieobecności, przywłaszczając sobie ze wspólnej kasy 380 zł. gotówką, książkę wkładową Banku Bunimowicza na 300 zł. oraz narzędzia do wytwarzania lodów wartości 449 zł. poczem zbiegł. (c).

CZEKOLADA NA ULICY.

P. Józef Błażewicz zam. przy ulicy Mickiewicza 9, wracając późnym wieczorem do domu znalazł w wejściu frontowym na klatce schodowej prowadzącej do jego mieszkania, duży worek, zawierający 27 tabliczek czekolady Wedla, 54 tubki pastylek cytrynowych oraz inne słodkości.

Odnalezioną czekoladę dostarczył p. Błażewicz do komisariatu. (c).

CEGLA NA GŁOWE.

Onegdaj w czasie robót kanalizacyjnych przy rzece Wilence, jeden z zatrudnionych tam pracowników, Emiljan Wojnowski ugodzony został spadającą cegłą w głowę. (c).

ZAMKNEŁA SIĘ W CELU POZBAWIENIA SIĘ ŻYCIA.

Wczoraj w godzinach popoł. służąca Januszkowska, zamknęła się w mieszkaniu swych pracodawców rzekomo usiłowała pozbawić się życia. Do mieszkania przedostano się przy pomocy straży pożarnej i zamian udaremniłono. (c).

SAMOBÓJSTWO.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Nowowiejskiej 1 popełnił samobójstwo przez powieszenie się 35-letni robotnik Tomasz Rogow. (c).

HELIOS

Rekordowy program! Najnowszy dźwiękowy sensac. Film prod. polskiej 1933—34
AFERA KRYSZYŃSKI! W rol. główn. urocz. **LILI ZIELIŃSKA**. Jerzy MARR, Czesław SOWKINO MOSKWA „Wielki myśliwiec IGRENBU”. Hymn miłości do pięknej dziewczyny na tle dzie. wicz. Tajgi Syberyjskiej Reżyser Bek-Nazarow. Początek seansów o g. 4 w niedziele i dni św. o g. 2-j

P A N

Dziś ostatni dzień filmu o kolosalnym powodzeniu „**POD FAŁSZYWĄ FLAGĄ**” (akcja szpiegowska na froncie rosyjsko-niemieckim). Następnym program: niemiętelną opera Bizeta „**CARMEN**” pod tytułem filmowym „**KREW CYGAŃSKA**”. Barwna i żywiołowa Sewilla — raj pięknych kobiet! Walka byków! Muzyka „Carmen”

CASINO

Ostatnie dni! Arcydzieło reżyserji słynnego **Julien Duviviera!** Ostatnie dni!
„PIĘCIU PRZEKŁĘTYCH DŻENTELMANÓW” (ZARODZIEJ Z MAROKNA)
HARRY BAUR I ROSINE DERÉAN w rolach głównych. Fascynujący spłot Wschodu i Zachodu. NAD PROGRAM: Tygodnik dźwięk. „**FOXA**” i „**NIEDOKONCZONA SYMFONJA**” Schuberta w wyk. studentów amer.

NIEBYWAŁA ZNIŻKA CEN 50% W. NOWICKI 30 WILNO, WIELKA		ZAOSZCZĘDZI KAŻDY 50%	
Wszystko dla młodzieży akademickiej.		Wszystko dla młodzieży szkolnej.	
Przepisowe fartuski szk. od zł. 120	Pantofle gimnastyczne 100	Pończoszy przódzowe 100	Czołenka chr. sport. 1050
Przepisowe spodnie gimn. od zł. 115	Szkolne berety gat. prima 100	Koszulki dzienne 150	Pół buciz. chrom. 1180
Fartuszek dla Narzeczonych od zł. 175	Koszulki ciepłe 200	Kombinacje jedwabne 375	Kamasze chrom-box. 1690
Teczki szkolne skórkowe 590	Razjuki fil. dz. sk. prima 150	Torebki skórkowe 290	Pół buty m. na gumie 1490
Chustki do nosa 015	1/2 Jegietow. kombinac. dz. 240	Bucizki chr. szkol. od zł. 450	Pół buty m. bronz. chr. 1450

Do kompletu przechodzącego kursu 3 roku szkoły powszechnej, przyjmij jeszcze 2 lub 3 dzieci ze sfery inteligencji. Nauka w lokalu Zawalna 1. Wia. domość: Archangielska 7 — 2 od godz. 9 do 11 z rana. A. Studnicka.

PROSZEK Z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJOPRZYCHYSZY BÓL GŁOWY

MIGRENE, NEURALGIE, BÓLE ZĘBÓW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T.P.

PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK.

ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZEKÓW Z „KOGUTKIEM”

Zakłady Graficzne „ZNICZ”

Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, podręczników, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

ZWIEDZAJĄCYM TARGI UDZIELA RABATU

„ŹRÓDŁO NOWOŚCI”

wł. ZOFJA JANKOWSKA

Wilno, Wielka 15.

Poleca najtaniej.	0.35	D. Bielżynę od 1.50	Dz. fartuszeki szkol. od 1.—
M. kołnierze od 0.45	0.45	Pończoszy od 0.80	„Kołnierze „ „ 0.45
„Krawaty „ 0.35	0.35	Parasolki od 3.40	„Pończoszy „ „ 0.60
„Koszule „ 2.60	2.60	Torebki od 2.50	„pant. gimnastycz. 1.10

i wiele innych wykwintnych nowości sezonu.

— Ależ — na miłość boską! Jeżeli obawiają się, widocznie mają słusność. Naprzykład w naszej rodzinie szaleństwo jednego z takich niepełnoletnich zapaleńców jak pani pociągnęło za sobą ruinę majątkową całego rodu. Dzięki temu pozostały mi tylko resztki fortuny, która pięćdziesiąt lat temu stanowiła magnacki majątek. I co komu z tego przyszło? Skrzypienie i męka niewinnych młodszych pokoleń. O, niechże pani zaniecha tych niebezpiecznych zabawek!

— Nikt mi tego zabronić nie może — odezwała się krótki i niechętnie Ludka.

— Tak?... A gdyby?... Musimy dłużej o tem pogadać. Ale w takim razie może przejdziemy się do bocznej salony? Przegawdzimy mazura. Mam pani powiedzieć coś ważnego.

Usiedli na ustronnej ławeczce i Natocki z pod rzesz spojrzeli na Ludkę szafrowymi oczyma. Z daleka grzmiał mazur, który porwał wszystkie pary. Zupełnie tu byli samotni i zasłonięci palmą od spojrzeń ciekawych, gdyby się takie znalazły.

— Ludeńko, maleństwo kochane! Natocki na chwilę położył głowę na jej kolanach. Mnie jest bardzo smutno. Dlaczego kłamałaś, że kochaś mnie, jeżeli tak nie jest?

Ramieniem ogarnął zszupłał postać dziewczyny. a ciepłymi ustami przywarł do jej zaciśniętej uprzejmie piąstki. Ludka starała się nie wiedzieć, że promień czarnych włosów usunął mu się na czoło, że kształtne wargi drgnęły, jak u kapryśnego dziecka. Nie patrzeć... nie patrzeć, bo samo patrzanie znievoli... A jednak podniosła oczy na piękne rysy, które zastygły rzeźbą szlachetnego smutku, kiedy najmilszy głos skarżył się dalej.

— Niedawno straciłem matkę. Tylko o dziewczynę lat starszą była ode mnie i kochała mnie bardzo.

Teraz już nikt mnie nie kocha, a ja tak bardzo potrzebuję. Kochaj mnie, kochaj, jedyna moja! O, taki Natocki znał najprostszą drogę do serca kobiety. Ludkę ogarnęło niesłychane rozczulenie. Ruchem prawdziwie macierzyńskim przygładziła mu niesforne pasmo włosów, podając na chwilę gorący policzek pieśń, czołcie niecierpliwych męskich warg.

— Ja też straciłam ojca i wiem, jak ciężko takie rzeczy przeżywać. Ale, jeżeli panu mojej miłości potrzeba, to mam jej w sercu aż za wiele.

Natocki pogładził czule jej rękę.

— Dziękuję. Ale niech pani pamiętać, że miłość nakłada pewne obowiązki. Trzeba się trochę z drugą osobą rachować.

Ludka pomyślała, że lepiej było ten moral za stosować obustronnie, ale nie chciała psuć nastroju głośnym wypowiedzeniem tej uwagi.

— Myślę jednak, że w przyszłości dojdziemy do porozumienia — ciągnął, uśmiechając się z męską samozwierznością. Nie zawiodę się chyba, składając los mój w pani ręce. Czy chce pani zostać moją żoną?

— Żona? — przeciągnęła zdumiona Ludka. A... czy... czy to takie konieczne?

— Doprawdy pani mnie zadziwia. Nie rozumiem! Stropił się Natocki, który nawiasem mówiąc, spodziewał się większego entuzjazmu. — Wię